

Echo Chetmka

3 tygodni

Polskiej Spółki Obuwia Bata s. a.

Rok V.

Kraków—Chetmek, 6 listopada 1938 r.

Nr 43

Wartość natchnienia i pomysłu

T. A. Edison odpowiedział raz na pytanie, co to jest geniusz, tymi słowami: — „98 procent transpiracji i 2 procent inspiracji“, co oznacza w prostej mowie: „98 procent pilności, wysiłku i starania, a 2 procent pomysłu, natchnienia i szczęśliwego przypadku“. Na nie-szczęście, nie określił Edison różnorodności tych pojęć w jakimś konkretnym wypadku. I dlatego nie możemy dokładnie odgadnąć, jak wielkiego potrzeba wysiłku i jakiej inspiracji, aby zwykły człowiek mógł zostać geniuszem.

Na szczęście jednak, bynajmniej nie jest pożądane, aby z wszystkich ludzi wyrastali geniusze, ponieważ taki świat geniuszów byłby równocześnie światem stagnacji, zupełnego lenistwa, wygodę doprowadzonej do maksimum. Wszelkie przeszkody, które człowieka hamują, zmuszają do wywalczenia sobie drogi przez życie — byłyby usunięte, człowiek w poczuciu swej potęgi i doskonałości stałby się zbyt wygodnym i leniwym a to musiałoby przynieść upadek kultury, podobnie jak to miało miejsce po wielkich epokach w dziejach niektórych narodów.

Właśnie ta niedoskonałość dzisiejszego świata tworzy niespokojność ducha, tęsknotę za zmianą, dręczącą świadomość istnienia dotąd nieosiągniętego celu. I to jest najważniejsza dźwignia wszelkiego postępu.

Czasem nawet największa pilność, jednak bez natchnienia, nic nie oznacza.

Podziłka, która wskazuje wartość jednostki, względnie talentu, nie jest jednakże u zwykłego człowieka tak stała, jak to oświadczył Edison. U szarego człowieka, który pragnie być „tylko“ dobrym kupcem, sprzedawcą, kowalem, czy malarzem — wzajemny stosunek transpiracji i inspiracji, może być jak 50:50. Nie ma racji twierdzenie, według którego pilność, chociażby nie nadzwyczajna, nie mogła być uzupełniona talentem. Jest również pewne, że rozwiązywanie wielu problemów niezwykłą pilnością uwieńczone zostawało pomyślnym wynikiem dopiero wówczas, gdy przyszła na pomoc inspiracja, chociażby nie była tak znakomitego gatunku, jakiej szukają poeci, malarze, czy kompozytorzy.

Należy również zauważyć, że ludzie, którzy kierują się zasadami Edisona, nie muszą zawsze osiągnąć swego celu z pełnym powodzeniem, czy to w wypadku, gdy chodzi o osiągnięcie większych fizycznych wyników, czy doskonałego duchowego rozwoju. Właśnie

inspiracja jest tym, co pomaga wybrnąć z labiryntu wszelkich zagadnień, których rozwiązania domaga się wytężony mózg pracy codziennej.

Nie obniżajcie znaczenia natchnienia. Nie jest to pojęcie wyłącznie natury artystycznej. I prosty człowiek, który chce zrobić coś więcej, niż ci, którzy żyją wokół niego, musi w pełni wykorzystać swoje talenty, nagie pomysły, nie-spodziewane zrozumienie jakiegoś

zawikłanego problemu. Jedynie talentem możecie się odróżnić od przeciętności.

Tysiące problemów było rozpatrywane i tysiące zupełnie nowych dziedzin wiedzy zostało odkrytych w jakimś nagłym błysku myśli, czy to w entuzjazmie, radości, gniewie, czy w wielkim wysiłku fizycznym.

Bardzo często wystarczy dopełnić pomysł do stu procent wartości wysiłku i pilności, aby wykonać w pełni swój plan.

Zwierciadło pory roku



Okno wystawowe jest zwierciadłem pory roku. Papucie na wystawach, to nieomylny znak zbliżającego się zimy i przypomnienie zimowych zakupów.

Przekazanie samolotu „Bata“ Aeroklubowi Krakowskiemu

W niedzielę 30 października odbyło się w Czyżynach koło Krakowa przekazanie Aeroklubowi Krakowskiemu samolotu R. W. D. 13, ofiarowanego przez współpracowników Polskiej Spółki Obuwia Bata Woj. Okręgu LOPP. w Krakowie.

W uroczystości uczestniczyli p. wojewoda krakowski dr Tymiański, p. wojewoda dr Małaczyński jako prezes Aeroklubu Krakowskiego, p. wiceprezydent miasta dr Klimecki, starostowie grodzki

Wojnarowski i powiatowy dr Łach, przedstawiciele władz wojskowych z p. k. Witożeniem na czele, jak również członkowie harcerskiej eskadry lotniczej i zaproszeni goście.

P. wicewojewoda dr Małaczyński wygłosił przemówienie, dziękując w imieniu Aeroklubu, za ten dar pracownikom f-my Bata, po czym wręczył kuratorowi „Rodziny Szewskiej“ p. plk. Podgórnemu dyplom honorowy dla „Rodziny“.

Dla producenta jest tylko jedna zasadnicza reguła: Wyrabiać towar możliwie najlepszej jakości, za możliwie najniższą cenę, płacąc możliwie najwyższe płace.

Henry Ford.

Z kraju i ze świata

P. Józef Kożuchowski mianowany wiceministrem skarbu. P. Prezydent Rzeczypospolitej mianował p. Józefa Kożuchowskiego, wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Skarbu.

Doktoraty h. c. Uniwersytetu J. Piłsudskiego dla Marszałka E. Śmigłego-Rydza i min. J. Becka. W niedzielę, dnia 6 bm. w auli Uniwersytetu J. Piłsudskiego w ramach inauguracji roku akademickiego 1938/39 odbędzie się uroczystość nadania doktoratu honoris causa medycyny — Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi i doktoratu honoris causa filozofii min. Józefowi Beckowi.

Ujemne saldo bilansu handlowego Niemiec — 310 milionów mk. W okresie pierwszych trzech kwartałów r. b. handel zagraniczny Rzeszy (bez Austrii) wyniósł po stronie importu 4.021,3 mil. RM wobec 3.899,2 mil. RM w analogicznym okresie r. ub. — Eksport wyniósł 3.857,2 mil. RM wobec 4.195,0 mil. RM w analogicznym okresie r. ub. W ten sposób we wspomnianym okresie r. b. wystąpiło ujemne saldo w kwocie 164,1 mil. RM wobec dodatniego salda w kwocie 295,8 mil. RM w analogicznym okresie r. ub. Jeżeli do obrotów Rzeszy wliczone zostaną również obroty Austrii po Anshlusie, ujemne saldo dla pierwszych trzech kwartałów sięga 310,1 mil.

Nowe wielkie zakłady przemysłowe w C. O. P. Grupa finansistów i przemysłowców krajowych i zagranicznych nosi się z zamiarem uruchomienia w C. O. P. huty aluminium. Nowe przedsiębiorstwo ma być wielką spółką akc. o kapitale zakładowym 10 mil. zł i ma pokryć całkowicie zapotrzebowanie Polski w tej dziedzinie.

Wzrost spożycia cukru. W kampanii 1937/38 za czas od 1 X 37 do 30 IX 38 spożycie cukru wyniosło 4.125.513 q wobec 2.910.636 q w kampanii za 1933/34. Jest to najwyższa ilość cukru, jaka została skonsumowana w ciągu jednej kampanii w całym okresie od chwili wskrzeszenia Państwa Polskiego.

Preliminarz budżetu Państwa na rok 1939/40 został przyjęty na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 31 X. Preliminarz zamyka się w dochodach i wydatkach kwotą — 2.253 mil. zł z drobną nadwyżką dochodów i będzie licząc od roku budż. 1936/37 czwartym z kolei zrównoważonym budżetem Państwa. Kwota dochodów jest wyższa od dochodów r. budż. 1938/39 o okragłe 48 mil. bez nałożenia nowych obciążeń.

Premie za dobrą pracę.

421	Bałówna Maria	13.50
438	Dziadkówna Joanna	5.—
431	Bieniek Maria	4.60
487	Skipiałanka Matylda	2.40

W oddziałach szcicia:

421	Mieszaniec Aniela	5.—
422	Majcher Maria	5.—
423	Witkowska Stefania	5.—
424	Majerówna Wanda	5.—
431	Lachemiro Zofia	5.—
432	Śniadkówna Maria	5.—
438	Głuchowa Stanisława	5.—
487	Kumalówna Genowefa	5.—

Prace przy spodach:

421	Kramarczyk Piotr	5.—
422	Fiedor Józef	5.—
424	Witos Katarzyna	5.—
431	Porwit Józef	5.—
432	Buliński Roman	5.—
438	Mańkut Tadeusz	5.—
438a	Ułdejka Władysława	5.—
487	Mendela Stanisław	5.—

Premie w manipulacji:

401	Szymutko Stefan	15.—
401	Opitek Ludwik	10.—
401	Witkowski Wawrzyniec	5.—
402	Koczoń Tadeusz	5.—
402	Gontko Stefania	5.—
402	Książarczyk Piotr	5.—
405	Ślusarczyk Władysław	15.—
405	Piwoarczyk Stanisław	10.—
405	Szyjka Jan	5.—

Udziały przodowników:

421	10 przodowników	72.—
422	8 "	70.—
423	10 "	84.—
424	10 "	82.—
431	10 "	72.—
432	8 "	18.—
433	8 "	48.—
487	10 "	48.—
Razem		Zł 675.10

Najlepsze współpracownice.

Najlepsze współpracownice.

W tygodniu 43 zasłużyły na wyróżnienie następujące współpracownice oddziałów szcicia:

Witkowska Stefania, współpracowniczka oddz. 423, wyróżniła się dobrym szcieniem nart. Pracę swą spełnia sumiennie, to też ma w tym dziale pracy najlepsze wyniki.

Kumalówna Genowefa, współpracowniczka oddz. 487 odznaczyła się najlepszym szcieniem kapek. — Piłna i staranna, pracę swą traktuje poważnie i dlatego osiąga zawsze pożądane wyniki.

Otrzymały one po 5.— zł premii za dobrą pracę.

Oszczędzać!

W środę 2 bm. przemówił do współpracowników przez naszą rozgłośnie dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności pow. chrzanowskiego p. E. Kozłowski, na temat idei oszczędności. P. dyr. Kozłowski powiedział m. in.:

Przeglądałem dziś zestawienie Waszych zarobków i stwierdzam, że są one dobre. Pracownicy niejednych zakładów na terenie chociażby powiatu chrzanowskiego, — mogliby Wam pozazdrościć.

Chciałbym Wam jednak przypomnieć, że zbliżający się grudzień jest miesiącem przelomowym. W grudniu następuje słabszy popyt, zatem istnieje możliwość, że zarobki Wasze się obniżą. Z tym musi się każdy liczyć i dlatego już teraz trzeba pomyśleć o tym, aby stworzyć sobie zapas na dni chłodne. To znaczy, aby już teraz oszczędzać, dopóki jest z czego.

Człowiek ma tę słabość, że gdy zaczyna mu się lepiej powodzić, nie myśli już o przyszłości. Myśli, że tak zawsze będzie. Ale w przemysły są sezony. I o tym trzeba pamiętać. A więc oszczędzajcie już teraz.

Święto Chrystusa-Króla w Chelmku

W niedzielę po nieszporach uformował się pochód, który ze śpiewem kościelnych pieśni przeszedł przez wieś do Domu Gminnego, gdzie odbyła się uroczysta akademicka, zorganizowana przez stowarzyszenia katolickie. Po powitalnym przemówieniu ks. prob. Wcisły, zabrała głos prezeska Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet p. Maria żydzikowa, podkreślając znaczenie ideologiczne święta — Chrystusa-Króla. Następnie druha na Ter. Piwoarczykówna przedstawiła w swej pogadance w jaki sposób zorganizowana młodzież bierze czynny udział w Akcji Katolickiej. W dalszej części nastąpiły

deklamacje druhen: Zamarlikówny Maril, Witosówny Katarzyny, Piwoarczykówny Bronisławy i Smalcerówny Władysławy. — Szczególnie podobał się druha Gienio Sowa, który swym wierszem, wypowiadzanym z pełną fantazją zdobył sobie rzesiste oklaski tłumnie zebranej publiczności. Chór druhen K. S. M. Z. zaprezentował kilka pieśni oraz sztuczkę sceniczną pt.: „Ostatnie Zdrowaś”. Akademicko zakończyło krótkie przemówienie ks. prob. Wcisły, który podziękował organizację za tak starannie przygotowaną akademię i społeczeństwu za wzięcie licznego udziału w tej uroczystości.

Z zebrania F. O. N.

P. dyr. Remer członkiem Komitetu Wykonawczego

W poniedziałek, 31. X. b. r. odbyło się w Chrzanowie zebranie Komitetu F. O. N. pod przewodnictwem p. dyr. Piotrowskiego przy współudziale p. starosty Basary, inż. Czerwca i przedstawicieli społeczeństwa pow. chrzanowskiego.

Zebranie miało na celu ostateczne ustalenie danych ilości i rodzaju sprzętu wojskowego, który ma być przekazany armii w 20-tą rocznicę Niepodległości, w dniu 11 listopada b. r. oraz wyboru ścis-

go komitetu wykonawczego, którego zadaniem jest przygotowanie uroczystości, mających się odbyć równocześnie w Chrzanowie, Krzeszowicach i Jaworznie.

Do ścisłego komitetu wszedł p. dyr. Remer, którego głównym zadaniem będzie urządzenie dekoracji w tych trzech miejscowościach. W związku z tym p. dyr. Remer w imieniu firmy Bata zadeklarował odpowiedni sprzęt dekoracyjny.

Przemówienie p. prof. T. Gduli

W środę 2 bm. na zaproszenie Zw. Zaw. Rodzina Szewska, przemówił przez rozgłośnie p. prof. T. Gdula, na temat wyborów. — Przemówienie p. prof. Gduli, poprzedziło słowo wstępne p. ppik. T. Podgórskiego, kuratora Rodziny, który wezwał wszystkich współpracowników do spełnienia swego obywatelskiego obowiązku, jakim jest udział w głosowaniu do

ciał ustawodawczych. P. prof. Gdula mówił na temat pracy gospodarczej, jaka została nakreślona na okres najbliższych lat w powiecie chrzanowskim, a której plan podał w całości czasopismo „Rodzina Szewska”.

Jest naszym obowiązkiem plan ten, porzucić i pomóc w jego realizacji.

Kronika Chelmką i okolicy

— Poświęcenie chorągwi w Bobruku. W niedzielę, dnia 30 b. m. w kościele w Bobruku odbyło się uroczyste poświęcenie nowej chorągwi kościelnej ufundowanej wspólnym wysiłkiem parafian. Aktu poświęcenia dokonał ks. proboszcz Bronisław Ataman. Komitet organizujący uroczystość składa serdeczne podziękowanie Zarządowi Rodziny Szewskiej za wystawienie orkiestry, która w dużej mierze przyczyniła się do uświetnienia uroczystości. Komitet dziękuje również wszystkim, którzy przyczynili się do ufundowania chorągwi i ozdobienia przez to Bomu Bożego.

— Zaduszki. W dzień Wszystkich świętych, Chelmek opuszczał, ludność bowiem udala się w większej części na cmentarz parafialny do Bobruku, aby dorocznym zwyczajem pomodlić się za dusze swych drogich zmarłych, odczuli ich mogiły i zapalić na nich świecę. Wielu rozjechało się w rodzinne strony, aby tam dokonać tego tradycyjnego obrzędu.

Lubiąż

— Z Zebrania Związku Inwalidów Wojennych. W dniu 30 października odbyła się konferencja przedwyborcza Związku Inwalidów Wojennych, przy udziale około 120 członków. Na konferencji ta zjechali się inwalidzi ze wszystkich gromad powiatu chrzanowskiego. Po wyczerpujących przemówieniach inspektora Samorządu gminnego p. Werschera, przew. pow. Kola Zw. In. Woj. R. P. p. M. Smalcza i niektórych członków, zebrani oświadczyli jednomyślnie, że przy wyborach nadgrodzą inwalidów wojennych i ich rodzin nie zabraknie. Dążeniem ich bowiem jest, aby jedynym kandydatem powiatu chrzanowskiego p. prof. Tadeusz Gdula został wybrany ponownie posłem.

— Uroczystości Legionowe. Związek Legionistów Polskich oddział w Chrzanowie, urządził w sobotę, 29 października b. r., w 24 rocznicę bitwy II Bry-

gady pod Molotkowem, zebranie członków, które zostało poprzedzone nabożeństwem żałobnym w kościele parafialnym, za dusze poległych w tym boju kolegów. Zebranie zgromadziło wszystkich zrzeszonych w Związku Legionistów, którzy spędzili przy herbatce kilka chwil na t. zw. „Wspomnieniach Legionowych”.

— Kinoteatr dźwiękowy „Rusalka” Zw. Weteranów Wojsk. w Lubiążu wyświetlił w niedzielę, 6 listopada br. film p. t. „Dorożkarz nr 13”. Opczątek seansów o godz. 17 i 19-tej.

— Strzelcy z Lubiąża dla zmarłych członków. Staraniem Zarządu Oddziału męsk. Z. S. w Lubiążu, śladem lat ubiegłych w dniu Wszystkich świętych br. zostali złożone na grobach zmarłych członków Oddziału ob. Bigaja Józefa i ob. Szopy Wawrzyńca własnoręcznie wykonane wieńce, oraz zapalone światełka jako symbol pamięci i czci dla zmarłych oddany przez żyjących członków Z. S.

Chrzanów

— O koordynację prac stowarzyszeń. W niedzielę, 30 października odbyło się w Chrzanowie zebranie Komitetu Międzyorganizacyjnego, który ma na celu koordynację prac poszczególnych organizacji w różnych miejscowościach powiatu chrzanowskiego, a to w związku ze zbliżającym się świętem Niepodległości Państwa Polskiego. P. starosta Basara omówił wytyczne, jakimi organizacje mają się kierować przy urządzaniu obchodów 20-lecia Niepodległości, w szczególności chodzi o wzięcie jak najliczniejszego udziału w organizacji mundurowych i cywilnych. Poza tym omówiono sprawę wręczenia sprzętu armii polskiej. Podkreślono również znaczenie współdziałania wszystkich organizacji o kierunku państwowym w celu skutecznego zwalczania komunizmu i wspólnej akcji unarodowienia polskiego handlu i rzemiosła.

Gratulujemy!

Dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności pow. chrzanowskiego, p. Edward Kozłowski, odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi, za zasługi na polu pracy zawodowej i społecznej.

„Monitor Polski” nr 246 zawiera dalszą listę odznaczonych osób w powiecie chrzanowskim:

Srebrny Krzyż Zasługi na polu pracy zawodowej otrzymali pp.:

W Chrzanowie: Kurt Frank, Karol Oliwa.

W Trzebinii: Józef Cuber, Jan Kanty Arlit, Wilhelm Klinke, Aniela Kwintowska, Wilhelm Ptók, Paweł Świątkowski.

W Jaworznie: Augustyn Foltwaczny, inż. Jan Lityński, Franciszek Materko, Stanisław Skinderowicz, Marian Willimowski, Jan Jakub Zięcina.

W Tenczyńsku: Jan Kalina.

W Sierszy: Antoni Malik, Stanisław Winiarczyk.

W Jeleniu: Karol Sikora.

Brazowy Krzyż Zasługi za zasługi na polu pracy zawodowej i społecznej otrzymali pp.:

W Chrzanowie: Jan Kopciński, Antoni Korotkiewicz, Antoni Rok, Stefan Słomka, Leopold Wolf, Jan Zieliński.

W Trzebinii: Antoni Bartosik, Stanisław Chlebowski, Józef Dudziak, Stanisław Głuch, Andrzej Grzyb, Franciszek Klucowski, Stanisław Kotarba, Karol Langner, Stanisław Leśniak, Ryszard Masza, Karol Michejda, Stanisław Piątek, Józef Serega, Piotr Szatkowski, Paweł Trębacz, Józef Zygmunt.

W Trzebinie: Franciszek Cieślak, Antoni Dąbek, Piotr Dymek, Stanisław Mazgaj.

W Jaworznie: Jan Lasek, Piotr Materka, Józef Miranowicz.

W Jeleniu: Aleksander Chmielewski, Jan Zięba.

W Wodnej: Leon Czech.

W Kościele: Józef Głownia.

W Płazie: Piotr Kosub.

W Łuszwicach: Władysław Krupa.

W Młoszowie: Franciszek Macios, Roman Mentelowski.

W Mysławicach: Jan Rejdych.

W Balinie: Jan Skorupka.

W Sierszy-Wodnej: Stanisław Zajęca.

Gdzie głosujemy?

Obwód Bobrek w lokalu wyborczym w szkole w Bobruku.

Chelmek: Chelmek, Dąb: Dom Gromadzki w Chelmku.

Gorzów: w szkole w Gorzowie.

Gromiec: w szkole w Gromcu.

Chrzanów I: Al. Henryka, Dobczycka, Focha, Grunwaldzka, Kościuszki, Ogrodowa, Paderewskiego, Piłsudskiego, Słowackiego, Sokoła, św. Stanisława, Szkolna — sala Rady Powiatowej.

Chrzanów II: B. Głowackiego, B. Joselewicza, Browas, Fablok, Jagiellońska, Kolejowa, Krzyska — Szkoła Powszechna, Al. Henryka.

Chrzanów III: Grzybowski, Kąty, Oświęcimska, Stara Huta — Sala Strażnicy, ul. Śląska.

Chrzanów IV: Balińska, Garnarska, Mały Rynek, Niecała, Plac Estery, Rybacka, Sienkiewicza, Śląska — Sala Rady Miejskiej, ul. Mickiewicza.

Chrzanów V: Kadłubek, Mickiewicz, Pierackiego, Rynek Gł. — Dom Dziecka, ul. Focha.

Chrzanów VI: 29 Listopada, 3-go Maja, Piasek, Podwale, Trzebińska, Zielona — Szkoła Powszechna, ul. Mickiewicza.

Chrzanów VII: Bereska, Borowiec, Kościelec, Kolonia Fabryczna (Rospontowa) — budynek szkolny w dzielnicy Kościelec.

Książka to wiedza,

wiedza to potęga!

Usprawnienie pocztowej służby doręczeńowej

Celem usprawnienia przewozu poczty listowej wprowadzony został od 1 listopada b. r. nowy konwój kolejowy: Kraków—Dziedzice w pociągu Nr 24/324, który obiega według następującego rozkładu jazdy:

	Przyjazd	Odjazd
Kraków	13.49	13.50
Trzebinia	14.48	15.01
Chrzanów	15.13	15.14
Chełmek	15.36	15.37
Oświęcim	15.47	15.52
Dziedzice	16.24	—

Na konwój ten odprawia się

odsyłki listów następujących urzędów pocztowych:

Kraków 2, dla Trzebinia 2, Chrzanowa, Chełmka, Oświęcimia 2, i Dziedzic.

Trzebinia 2, dla Chełmka, Oświęcimia 2 i Dziedzic.

Chrzanów dla Chełmka, Oświęcimia 2 i Dziedzic.

Oświęcim 2 dla Dziedzic.

Władzą przełożoną dla nowego konwoju jest Urząd Pocztowy Kraków 2.

(—) Nowosielski
nacz. Urz. poczt.-telekom.
Chełmek.

Prace budowlane w pow. chrzanowskim

W zakresie podniesienia hodowli bydła, Okręg. Towarzystwo Rolnicze w Chrzanowie prowadzi od kilku lat prace nad zorganizowaniem konkursów wychowu buhajów i cieliczek, jak również dba o podniesienie jakości i rasy bydła przez przydzielanie do poszczególnych gromad buhajów stacyjnych.

W bieżącym roku urządzone zostały trzy konkursy wychowu cieląt, a mianowicie w Regulicach, Babicach i gminie wiejskiej Krzeszowice.

Konkursy racjonalnej hodowli buhajów mają zadanie przygotować materiał hodowlany, którym będzie się posługiwać O. T. R. przy wprowadzaniu w życie ustawy o licencji buhajów. — Ustawa ta będzie wprowadzona na terenie gmin Babice, Alwernia,

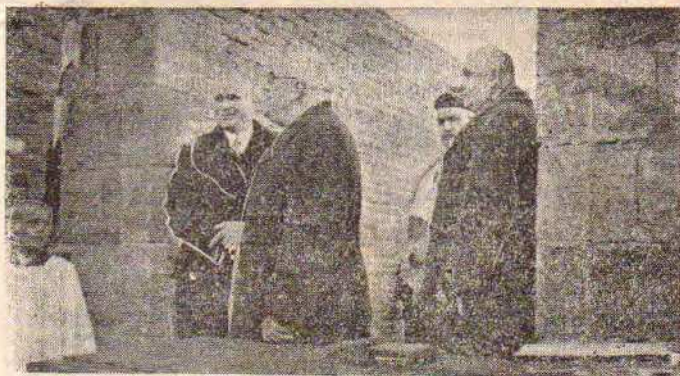
Tenczynek, Krzeszowice (miasto i wieś) z dniem 1 kwietnia 1939 r.

Biorąc to pod uwagę O. T. R. zakupi w listopadzie b. r. kilkanaście sztuk buhajów, które zostaną rozmieszczone na terenie wyszczególnionych gmin. Buhaje będą przydzielane na następujących warunkach:

Hodowca, posiadający warunki i reflektujący na utrzymywanie buhaja płaci 50 proc. ceny kupna, przy czym zobowiązuje się chować buhaja przez okres 2 lat. Po upływie tego czasu sztuka staje się wyłączną własnością hodowcy.

Konkursy wychowu buhajów w Regulicach i gminie Krzeszowice zostaną zakończone z początkiem grudnia b. r., przy czym za najlepsze okazy zostaną przewidziane odpowiednie nagrody.

Z uroczystości 30 października br. w Libiążu



Po poświęceniu kamienia węgielnego. Z lewej wójt gm Libiąż A. Harat wicestar. dr Nawojowski przemawia, ks. prob. Flasiński i insp. Marszałek.

„Dzień 30 października 1938 r. to dzień dla Libiąża historyczny”, tak zaczął pierwsze przemówienie Ks. Kan. Franciszek Flasiński, przy poświęceniu kamienia węgielnego pod budowę gmachu szkoły w Libiążu Małym.

Wartość historyczną uwydatniająca odbyte w dniu tym wielkie uroczystości, a to: poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu szkoły powszechnej w Libiążu Małym, poświęcenia Strażnicy i motopompy w Libiążu Wielkim.

Od samego rana ściągają do Libiąża liczne delegacje O. S. P. z całego powiatu, aby przez wzięcie udziału w uroczystościach zadokumentować solidarność organizacyjną w tak ważnych chwilach.

Następuje zbiórka wszystkich miejscowych organizacji pod Strażnicą w Libiążu W. skąd w pochodzie przy dźwiękach orkiestry Zw. Weteranów Wojskowych nastąpił przemarsz do Libiąża Małego na miejsce poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę szkoły.

O godz. 9.40 jak zostało zapisane w akcie erekcyjnym i pamiątkowej księdze szkolnej w obecności: wicestarosty Dr Nawojowskiego, Prof. Tadeusza Gduła, Insp. Szkolnego Andrzeja Marszałka, Dyr. K. K. O. w Chrzanowie Edwarda Kozłowskiego, Insp. powiatu P. Z. U. W. Jana Gawlika, Instr. Gołaba Karola, Architekta Willmana Leona z Trzebinia, Red. Pochowskiego i p. Wójtów z Chełmku, wszystkich władz państwowych, samorządowych i organizacyjnych miejscowych, Zarządu i Rady Gminnej, nauczycielstwa wraz z dziećmi szkoły Libiąż Mały, miejscowych organizacji, przedstawicieli O. S. P. przybyłych z powiatu i wielkiej ilości mieszkańców gminy dokonał Ks. Kan. Franciszek Flasiński, uroczystego poświęcenia, po czym wygłosił podniosłe przemówienie. W dalszym ciągu kolejno przemawiali: Wójt gminy Libiąż p. Harat Andrzej, wicestarosta Dr Nawojowski, Insp. Szk. Andrzej Marszałek, Burmistrz m. Chrzanowa prof. Tadeusz Gduła

i kierownik miejscowej szkoły p. Trela Józef.

W czasie uroczystości dzieci szkoły Libiąża Małego wykonały szereg deklamacyj związanych z uroczystością, po czym nastąpiło wpisywanie się do księgi pamiątkowej i podpisywanie aktu erekcyjnego.

Po zakończonych w Libiążu Małym uroczystościach pochód wraz z ludnością udał się do kościoła parafialnego na uroczyste nabożeństwo, które odprawił Ks. Kan. Franciszek Flasiński, zaś okolicznościowe kazanie z okazji obchodzonych uroczystości i Święta Chrystusa-Króla Ks. Kat. Opyrchal Antoni.

W czasie nabożeństwa chór K. S. M. odśpiewał szereg pieśni. Po nabożeństwie całe uroczystości przeniesione zostały na teren Libiąża Wielkiego, gdzie przybył — Pan Starosta Basara i w obecności wymienionych wyżej gości Ks. Kan. Flasiński dokonał uroczystego poświęcenia krzyża, Strażnicy i motopompy.

Piękne przemówienia kolejno wygłosili: Ks. Kan. Flasiński, Wójt gminy Libiąż p. Harat Andrzej, Pan Starosta Basara, Prezes O. S. P. p. Gruszczyński Tadeusz i jako gospodarz gromady sołtys p. Dworniczek Józef.

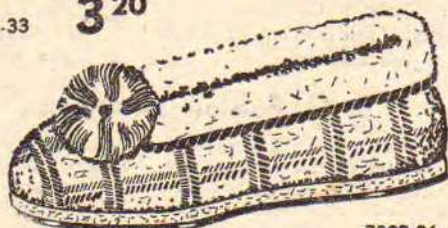
Nastąpił w dalszym ciągu pokaz pracy motopompy i wbijanie gwoździ do tarczy pamiątkowej, oraz wpisywanie się do księgi pamiątkowej.

Podziękowaniem za udział w u-

...PRAKTYCZNIEJSZYM PODARKIEM JEST OBUWIE

27-30 2⁹⁰

31-33 3²⁰



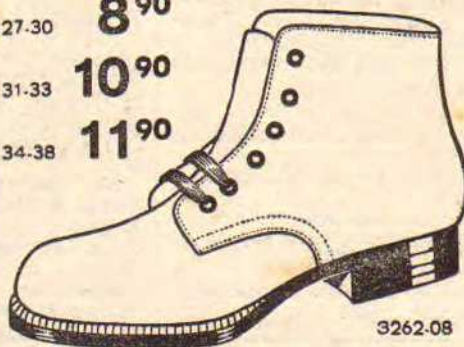
7322-06

Dziecięce b. cienie

27-30 8⁹⁰

31-33 10⁹⁰

34-38 11⁹⁰



3262-08

Dulboks dziecięcy w kolorze brązowym
Spody skórzane

Spody gumowe zł 5⁹⁰, 6⁹⁰, 7⁹⁰

Flata

roczystościach prezesa O. S. P. p. Gruszczyńskiego i sołtysa p. Dworniczka zakończony został główny program uroczystości.

Wieczorem odbyła się w sali Strażnicy tańcówka dla członków i zaproszonych gości, która w miłym nastroju przeciągnęła się do późnej nocy.

W dniu tym odbyła się również uroczystość święta Chrystusa Króla, która w dopołudniowej części została połączona z programem powyższym uroczystości. Zaś wieczorem odbyła się uroczysta akademii w sali Domu Parafialnego z przedstawieniem wystawionym przez K. S. M.



Nowa strażnica strażacka.

Sport

Zebranie Bata-Tenis-Klubu

W piątek, dnia 4 listopada b. r. odbędzie się w sali klubowej przy jadalni fabrycznej Konstytuujące Walne Zebranie członków Bata-Tenis-Klubu w Chełmku.

Początek zebrania o godz. 18,45.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie statutu.
2. Wybór prezesa, wiceprezesa i członków zarządu.
3. Wybór członków sądu honorowego.
4. Ustalenie wysokości wpisowego i wkładek miesięcznych.
5. Wolne wnioski i interpelacje.

T. S. O. Fablok zdobywcą nagrody

W niedzielę 30 października odbyły się na boisku Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Chrzanowie zawody strzeleckie o nagrodę przechodnią, ufundowaną w roku 1934 przez p. Franciszka Kozmice w Jaworznie. Po trzykrotnym zdobyciu przez zawodników Chrzanowa, nagroda ta zostaje obecnie rozgrywana między organizacjami chrzanowskimi, a to:

Towarzystwo Sportowo-Oświatowe Fablok.

Policyjny Klub Sportowy.

Sekcja Strzelecka Ubezpieczalni Społecznej.

Towarzystwo Gimnastyczne Sokół.

Związek Strzelecki.

Ostatni rok nagroda była w posiadaniu T. S. C. Fablok.

Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

I miejsce — 226 pkt: T. S. O. Fablok, zdobywca nagrody.

II miejsce — 225 pkt: T. G. Sokół.

III miejsce — 224 pkt: Związek Strzelecki.

IV miejsce — 215 pkt: Policyjny K. S.

V miejsce — 202 pkt: Sekcja Strzelecka Ubezpieczalni Społecznej.

Nagroda w postaci statuy „Strzelca” pozostała i na ten rok w posiadaniu T. S. O. Fablok. Po krótkim przemówieniu p. L. Piotrowski dyrektor Ubezpiecz. Społ. wręczył drużynie Fabloku cenną statue.

Najlepsze wyniki dnia mieli pp.:

Gł. Włodzimierz, T. S. Sokół,

83 pkt.

Należny Stanisław, Pol. K. S.,

83 pkt.

Maksymowicz Marian, T. S. O.

Fablok, 79 pkt.

GOŚCINNOŚĆ

Starsi członkowie klubów sportowych pamiętają niezbyt zresztą odległe czasy, kiedy to zapowiedź przybycia obcych sportowców na zawody — nie konieczne zagraniczne — poruszała cały klub, od zarządu począwszy a skończywszy na najmłodszych uczestnikach i pobudzała ich do obmyślenia środków do jak najokazalszego przywitania i ugoszczenia oczekiwanych współzawodników. Uważano, że gościnność nie jest obłudnym frazesem, lecz miłym obowiązkiem, wypływającym z kultury towarzyskiej.

Dla spełnienia tego obowiązku robiono wiele. Nie szczędzono ani trudów, ani pieniędzy, rozumując słusznie, że sport jest ruchem towarzyskim i że powinien odbywać się w atmosferze szczerzej przyjaźni i wzajemnego szacunku.

Wyrazem zewnętrznym tego przeświadczenia były objawy gościnności, wypowiadające się w trosce gospodarzy o uprzyjemnienie gościom ich chwili pobytu.

Aby należycie móc spełnić te zadania wobec gości, klub mobilizował cały aparat organizacyjny, obejmujący niemal wszystkich członków. Program przyjęcia był bardzo obszerny i wymagał współpracy wielu, a także podziału ról między licznych wykonawców. — Obejmował on przede wszystkim: zgromadzenie przed pociągami ewent. dworcem kolejowym, jak największej liczby członków i sympatyków klubu, przemówienia powitalne, owacje, odwiezienie gości do przygotowanego hotelu, oprowadzanie ich po mieście i ułatwienie im wszystkiego.

Po zawodach urządzano wspólną kolację, w czasie której, bez względu na wynik meczu, odbywało się w serdecznej atmosferze dalsze pogłębianie stosunków przyjaźni między oboma towarzystwami. — Wreszcie następowało gremialne

odprowadzenie gości na kolej, owacje, uścisłki dłoni i szczerze „do widzenia u nas”.

Jakież odmiennie przedstawia się dziś pod tym względem!

Dziś w ogóle znikło ze słownika sportowego słowo „gość” jako zgodny anachronizm. Zarządy klubów, zapatrzone zachłannym okiem w kasy u wejścia na boisko, widząc w przyjeżdżających jedynie klienta, dostawcę pieniędzy i ewent. punktów, a prawie nigdy zespół ludzi, krzewiących tę samą ideę, kolegów i przyjaciół sportowych. — Po co jakieś tam sentymenty! Przecież najważniejszym i jedynym jest stosunek urzędowy, kupiecki. Jeśli mają odbyć się zawody t. zw. przyjacielskie, sprawę należyłości za przejazd drużyny omówiono już wyczerpująco po długich targach, drogą listową. Jeśli jest to mecz ligowy czy o mistrzostwo, to w ogóle nie ma o czym mówić, bo rywal został ustanowiony z urzędu przez związki. Niechże więc zgodnie z umową lub urzędowym zawiadomieniem goście stawiają się na boisku w porze wymienionej na afiszach, a za to potem pobiorą swoją należyłość i niech sobie jadą do domu.

To też nikt nie oczekuje ich na „wypomnieniu” uścisłkowej nocnicy o godzinie przyjazdu nie jest praktykowane) ani nie stara się o ich pomieszczenie. Zjawiają się oni mimo to punktualnie na boisku, po podróży, niewiadomo kiedy ukończonej i po nocy niewiadomo gdzie spędzonej, ubrani do gry. Jakby z nieba spadli!

Potem, spełniwszy swój obowiązek, zgodnie z przyjętym zwyczajem, cichaczem opuszczają miasto, postępując z powodu kontuzji, których im nie poskąpili gospodarze, a czasem także i publiczność, biegle władająca laskami i zaprawiona w sztuce kamienowania gości.



3.20



78055-652

Kaloszetki — niezbędne na jesień

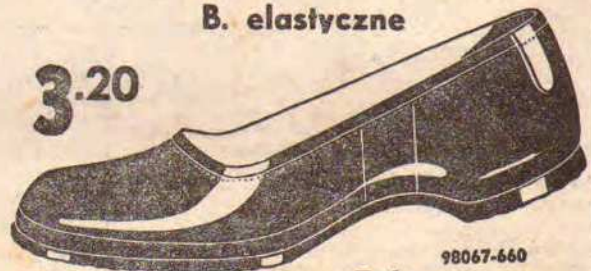
3.90



78355-667

Deszczowce — z ozdobą.
B. elastyczne

3.20



98067-660

Kalosze — getrowe. Takie same
na ciepłej podszewce zł. 3.50

Bata

W takich warunkach nie ma mowy o jakimkolwiek wzajemnym zbliżeniu się i sympatiach. Między kluby kładzie się wroga atmosfera boiska i widowni, przepojona wspomnieniami faulów, obelg, znie wag i brudnych chwytów. Coraz bardziej powiększają się rozdzwigi i szerzy nienawiść. Gościnność jest wrodzoną cnotą nawet ludzi prostych, a obowiązkiem kulturalnych. Nie jest ona obcą nawet ludziom interesu, przy załatwianiu zwykłych transakcyj

handlowych. Brak jej jest cechą tylko ludzi o aspołecznej strukturze duchowej i złe wychowanie.

Udzielenie gościnności, pomimo pewnych ofiar, daje wiele zadowolenia, jako zaspokojenie instynktu społecznego, nakazującego ludziom zbliżyć się do siebie z życzliwością i sympatią. Dawniej było ono okrasą, światłem i ciepłem w wzajemnych stosunkach ludzi i towarzysztw.

Edmund Marion.

Kącik dla Pań Coś nowego o modzie

Tegoroczna jesień przyniosła nam z sobą — pewnie jako rekompensatę po zawiedzionym lecie — dni ciepłe, słoneczne, takie typowo złoto-jesiennie. Jednak nie dajmy się uwieść złudzeniu, że tak będzie jeszcze długo, bo nasza polska jesień ma zawsze w zapasie, obok cudownej pogody, dżdżyste ponure dni, pełne przejmującego chłodu i niemiłej wilgoci. Toteż pomyśleliśmy już o okryciach ciepłych i nieprzemakalnych, na te nadchodzące, zimne i słotne dni listopadowe.

Najpoważniejszym okryciem każdej pani jest płaszcz, będzie on zatem pierwszym naszym „ciepłym” sprawunkiem. Łagodna zima ubiegłego roku sprawiła, że nie wyrabia się obecnie na płaszcze i kostiumy gęstych i ciężkich materiałów, jak to miało miejsce dawniej. Przeprowadzane w przemyśle tkackim doświadczenia wykazały, że materiały o luźnej osnowie, przewiewne, dają znacznie więcej ciepła, niż ciężkie i gęste tkaniny. Zobaczymy zatem w roku bieżącym sliczne grube, miękkie materiały, praktyczne i ciepłe.

Jeżeli chodzi o desenie — to kraty widzimy w pierwszym rzędzie. Jesienna garderoba eleganckiej pani musi obejmować coś kraciastego — tak mówią mistrzowie mody. Jesień w tym roku jest bowiem bardziej barwna, niż kiedykolwiek, a kraty, szczególnie w strojach sportowych i spacerowych, nadają jej pewien świeży, młodociany i wesoły akcent. Z innych deseni często widzimy dyskretne ukośne paseczki i — modne już od kilku lat nakrapiania.

Pod względem kroju różnice między modelami zeszłorocznymi, a z bieżącego roku, są na ogół minimalne. Linia pleców bywa w rozmaity sposób poszerzona, przez co bardziej jeszcze zostaje podkreślona smukłość bioder i talii. Czasami znajdujemy w środku pleców kontrafaldę lub poszerzenie krojem kłosowym. Płaszczki tego rodzaju spotkać można w najróżniejszych długościach: są więc półdługie i trzyczwarte, oraz najnowsze długości: siedem ósmych. Zatem w pewnych wypadkach zakrywają one całą sukienkę, niekiedy zaś ukazują jej rąbek. Rękawy przeważnie smukłe, długie, gładkie, bez poszerzeń, na linii ramion, choć niektóre magazyny mody lansują obok tych — rękawy bardzo bufiaste, szerokie.

Najważniejszą częścią garderoby na przedpołudnie będzie „nieczuły” na pogodę płaszcz, odpowiedni również dla celów sportowych, do podróży itd. Wybieramy na ten płaszcz materiał tkaniny

podwójnie i z jednej strony pokryty skórką w wzor. Obok tego modelu widzimy płaszcz t. zw. „redingotte”, o gładkiej lub lekko skłószowanej linii. Bardzo modne są płaszczyki sportowe z przybraniem z wełny w duże, kolorowe kraty. Przybrania mogą być w formie dużych kieszeni, rewersów, kołnierza lub mankietów przy rękawach. A do sportowych płaszczyków z wełn kraciastych przybrania takie same z materiałami gładkimi. Zwykle stosuje się przybrania w tym samym kolorze, co sukienka lub spodnica należąca do kompletu.

Kostiumy wykazują linię zakładu znacznie przedłużoną — to nowalio obecne jesienno-zimowego sezonu. Poza tym bez zmian. Jedno i dwurzędówki, rewersy o różnych kształtach i wielkościach, kołnierzyki małe i duże.



Poleszuki

Polesie zachowało ciekawy typ ludowy, który zupełnie odrębny jest od pozostałych typów polskich. Odrębność ta uwydatnia się w zwyczajach i obyczajach, w pieśniach i podaniach poleszuckich. Dzisiejszy Poleszuk, podobnie jak jego przodkowie, jest nieufny, zamknięty w sobie, uparcie bierny i uległy, czasami mściwy i zawistny. Średniego wzrostu, o jasnych lub rudawych włosach, o siwo-błękitnych lub zielonkawych oczach Poleszuk stanowi najslabiej rozwinięty typ słowianina. O swojej narodowości wie mało. Zapytany kim jest, zwykle odpowiada: „Ja tutajjszy, ja ne czelownik, ja Poleszucki”. (Ja jestem tutajjszy, nie jestem czelownikiem — jestem Poleszuckim).

Ubiór Poleszuka składa się z płóciennych spodni, białej sukienki, wyszywanej koszuli, kożucha, używanego zimą i latem, czapki, przypominającej krojem „krakuski”, lub słomianego kapelusza i łapci z tyłka, zwanych „postolami”. Buty są rzadkością. Używają ich w dni świąteczne tylko mężczyźni.

„Postoły” misternie plecione Poleszuk wkłada na nogi, zazwyczaj owinięte kawałkiem płótna i odpowiednio przywiązuje je sznurkiem.

Koszulę Poleszuk nosi na wierzchu spodni, przepasując ją krawką z czerwonego sukna lub rzemienia. Pod szyją zaś spina koszulę szklanym, kolorowym guzikiem. Świttki poleszuckie, skrojone na wzór siermię są białe, szare lub ciemno-brązowe. Wyrabia się je z domowej wełny i zdobi obszywkami z kolorowej włóczki. W niektórych okolicach panuje ciekawy zwyczaj szycia ciemnej świttki z białymi rękawami lub odворотniami.

Normalnie, w dni powszednie, Poleszuk opasuje się wełnianym pasem. W święta jednak lub w czasie udawania się na jarmark czy

też w podróż, Poleszuk kładzie na siebie pas rzemieenny, spięty mośną sprzączką z przodu.

Najcharakterystyczniejszą częścią stroju Poleszuka jest jego „kalita serbika”. Jest to torba skórzana lub z rogoży, nabijana mośnymi guzikami i przyozdobiona błyskotkami. W torbie tej Poleszuk chowa swe najcenniejsze rzeczy, tj. grosze, nóż, krzesiwo, fajeczkę i dokumenty. Kalitkę tę, nosi on zawsze i wszędzie, zawieszoną na pasku przez ramię; czasami nawet i śpi z nią razem.

Jeszcze socha jest w użyciu:

Życie Poleszucków zależne jest zupełnie od przyrody, której ujarzmić nie umieją. Żyją więc życiem błota, wody i lasów, które też są ich żywiołem. Rolnictwem trudnią się od dawien dawna, siejąc przeważnie żyto, owies, jęczmień i proso. Sadzą wiele kartofli. (Dokończenie na str. 6).

Praca reportera radiowego

Jednym z tych, od których mikrofon specjalnie dużo wymaga jest reporter radiowy. Praca jego to jeden z najtrudniejszych odcinków pracy radiowej, wymagający nie tylko wielkiego opanowania, przytomności umysłu, orientacji i swobody wypowiedziania się, ale także przede wszystkim rutyny.

Reporter nie może pozostać biernym obserwatorem i wyłącznie recenzentem; musi on „reżyserować rzeczywistość”, musi ją widzieć żywo i barwnie, musi umieć dostosować się do jej stylu, a nade wszystko musi umieć przedstawić ją radiosłuchaczowi tak, aby go zainteresować.

Wszystko to nakłada nie łatwe obowiązki na reportera radiowego, obowiązki, którym naprawdę tylko nie liczni potrafili całkowicie podołać.

Ważnym zagadnieniem jest „tempo” relacji, które decyduje nie raz o wartości całego reportażu radiowego. Tam, gdzie akcja wymaga natychmiastowej, intuicyjnej niemal reakcji i niezwykłego żywego jej skonstatowania — rozwińkłość opowiadania potrafi nawet flegmatyka wyprowadzić z równowagi. Z drugiej strony nadmierna „nerwowość” tam, gdzie akcja wymaga skupionego, refleksyjnego podejścia — brzmia dla radiosłuchacza również niezwykłe rażąco. Reporter radiowy musi więc utrafić w „tempo rzeczywistości”, jeśli chce ażeby to co mówi wysłuchane było z zainteresowaniem do końca.

Lecz nawet przełamanie tych wszystkich i wielu innych trudności nie decyduje o wartości reportażu radiowego i nie przesądza o powodzeniu. W najważniejszą może rzecz w każdym reportażu radiowym jest to, co nazwamy „uczestnictwem reportera” w rozgrywającej się akcji. Na to, aby zainteresować radiosłuchacza musi on być zaangażowany emocjonalnie w tym co mówi. Oczywiście nie znaczy to bynajmniej, aby z tego tytułu „naciągał” rzeczywistość do swoich subiektywnych wrażeń. Przeciwnie — obiektywizm to kardynalny warunek dobrego reportażu, jednak obiektywizm ten powinien mieć swój zdecydowany wyraz i charakter.

Jest rzeczą zrozumiałą, że tak samo jak w każdej innej dziedzinie życia i tutaj zarysowują się mniej lub więcej wyraźnie pewne specjalności. Ktoś, kto znakomicie poprowadzi reportaż sportowy, nie znajdzie odpowiedniego wyrazu w reportażu wymagającym bardziej refleksyjnego podejścia. Inny znów, oddający doskonale nastroj wielkiej uroczystości, nie potrafi stonować się w reportażu „kameralnym” itd. itd. Oczywiście są i uniwersalni reporterzy, ci jednak należą do bardzo rzadkich wyjątków.

Stwierdzić należy, że tak samo jak dobra narracja jest zupełnie specyficznym talentem, tak samo dobry reporter musi przedstawiać sobą specjalny, trudny nawet do zidentyfikowania talent. bez którego każdy najbardziej nawet wypracowany i przemyślany reportaż będzie tylko w najlepszym razie mierną poprawnością.

To też trzeba być nieraz wyrozumiałym dla trudnej pracy reportera radiowego, który w czasie transmisji natrafia często na zupełnie nieprzewidziane trudności i niejednokrotnie w ciężkiej sytuacji „mikrofonowej” ratuje się tylko zimną krwią, rutyną i talentem.

Bądźcie sobą!

Jest wielu ludzi, nadszczających sympatycznych i przyjemnych w obęjsiu, którzy jednak w tym momencie, gdy zasiądą za swoim biurkiem, czy wdziedzą mundur służbowy — zmieniają się w nieprzyjemnych dygnitarzy. — Potrafią zmienić się do niepoznania i przypiąć sobie maskę, bardzo różną od naturalnej twarzy w zwykłym życiu.

Nie jest jednakże tylko przywieletem biur posiadać dwie twarze. I w świecie handlowym wielu ludzi, którym się podoba takie aktorstwo. Są w przedsiębiorstwie kierownicy, którzy poza godzinami służbowymi są najbardziej miłymi i uprzejmymi ludźmi, przed wejściem jednak do zakładu wkładają maskę wszechwładnego księcia i odnoszą się do swych współpracowników w taki sposób, jaki ich obecna twarz odpowiada. Zyczliwy uśmiech, czy wyświadczenie komuś jakiejś grzeczności uważaliby za sprzecznięcie się z własną godnością. Pomimo tego, że potrafią być bardzo uprzejmymi i koleżeńskimi dla wszystkich ludzi oprócz współpracowników, wieje od nich podczas pracy chłód, sztywność i dystans. Wczoraj, gdy okazują swe właściwe oblicze, są pełni towarzyskich manier, unikają jednakże kontaktu ze swymi

współpracownikami i trzymają ich zawsze w pewnym, ściśle określonym dystansie.

Jest również wielu podobnych wśród sprzedawców, którzy wczorazem i przez całą niedzielę są rozmowni, grzeczni, przystępni i skorzy do wesołej zabawy z kolegami, — ale jak tylko staną za ladą i rozpoczną załatwiać klientów, chowają gdzieś głęboko całą swoją naturalność i swobodę. Starają się wyglądać jak najbardziej urzędowo, przybierają na twarz maskę dostojeństwa i ważności. — I chociaż poza pracą potrafią łotem strzalać uganian się za piłką, schylenie się po towar trwa u nich nieskończenie długo, a prztem czynią jeszcze wrażenie starych reumatyków. Ich uśmiech i dobry humor zostały za drzwiami przedsiębiorstwa. Żyją swym drugim życiem, tkwią w niechęci, oziębłości, z zawsze pomarszczoną twarzą.

Jeśli potraficie poza swoją pracą śmiać się, odznaczać się żywiością młodzieńca, — jest to dowodem, że możecie być takimi samymi i w czasie pracy. Jeśli między właściwościami ludzkimi jest coś, co krzepi ducha współpracy i daje pewne zadowolenie za wierną służbę dla społeczeństwa, to z pewnością w pierwszym rzędzie jest to

uśmiechnięta twarz, przyjaźń i szczerość. Jeśli macie dostateczny zasób tych właściwości poza pracą, nie odrzucajcie ich i w waszym zawodzie. Zostaniecie sobą i wtedy, gdy rozmawiacie ze swymi współpracownikami, i wtedy, gdy załatwiacie klientów. Maski, w którą się stoicie w przeświadczeniu o swej ważności, nie zjedna wam przyjaźni, ani szacunku. — A poza tym każde wypaczanie swej naturalności charakteru i indywidualnych właściwości oznacza zawsze wysiłek i niepotrzebne zajęcie myśli pracą nad utrzymaniem sztuczności twarzy, innej, niż ta, do której przywykliście.

Wreszcie fachowcy udowodnili, że chmurzenie twarzy jest fizycznie więcej męczące, aniżeli uśmiech. Albowiem dla uśmiechu potrzebujecie pracy 13 mięśni twarzy, gdy tymczasem chmurne zajęcie wymaga czynności 50 różnych mięśni.

Jeśli więc potraficie być w prywatnym życiu sympatycznymi, miłymi i koleżeńskimi — pozostaniecie takimi i w swej pracy. Maski, którą sobie sami nakładacie, w żadnym wypadku wam nie odpowiada i natychmiast zdradza swoją sztuczność i nigdy nie przysporzy wam przyjaciół.

Poleszuki

(Dokończenie ze str. 5).

Ponieważ ziemię, pociętą w szachownicę małych poletek, uprawiają starodawną s o c h a, przeto plony jej są tak mizerne, że nie wystarczają nawet na wyżywienie.

Obok kartofli, które są podstawą jego pokarmów, żywi się on jagodami, grzybami, leśnymi orzechami, młodymi pędami lilij wodnych, tataraków oraz chlebem, do którego miesza zielsko „lebiody”. Łowi ryby, poluje na ptactwo wodne i zwierzyń, spławia drzewo, zbiera grzyby i jagody oraz wynajmuje się do pracy, za którą wędruje nawet do najdalszych okolic Wołynia. Z natury nie jest leniwy. Przeciwnie, jest bardzo pracowitym i uczciwym robotnikiem. Odnacza się przy tym wielką przedsiębiorczością i zamiłowaniem do rzemiosł. Trudni się więc chętnie robotnictwem wozów, beczek, plecieniem koszyków, lepieniem garnków itp.

Na Polesiu pracują wszyscy, nie wyłączając starców i dzieci. Kobiety, również nie próżnują. Poza pracami domowo-gospodarskimi, tkają sukna i pasy, sprzedają płótno i farbują swoje wyroby naturalnymi sposobami na różne kolory.

Wsie poleskie są osobiście budowane, w ścieśnieniu i nie frontem, lecz bokiem do ulicy.

Ohata, obora, chlew, śpichlerz i gumno, wszystko to znajduje się przeważnie pod jednym dachem. Gospodarstwo takie nazywa się „obichodem”, a to dlatego, że można je obejść, nie wychodząc za próg chaty. „Obichody” budowane są z okrągłych kłód sosnowych i kryte słomą lub dranicami.

Wpływ polskiej szkoły, polskiej ludności, wojska i władzy państwowej jest tu wszędzie widoczny i posiada dodatnie znaczenie. Dzięki niemu Poleszacy już przeszedł szkołę obywatelską i przynależą do obywateli polskiego.

Znakomitą i brzemienneą w następstwie szkołą dla ludności poleskiej jest Korpus Ochrony Pogranicza (K. O. P.). Mając niemal zupełną samowystarczalność gospodarczą, a więc własne rolnictwo, warsztaty rzemieślnicze, budownictwo, racjonalną hodowlę ryb i zwierząt domowych, jest on najlepszą szkołą pokazową, której wpływ jest ogromny i z roku na rok coraz widoczniejszy wśród podejrzliwych i zamkniętych w sobie Poleszków.

W szerzeniu oświaty i polskości wśród Poleszków, największe zasługi ma Polska Macierz Szkolna, której działalność jest naprawdę błogosławiona.

Piękno Lwowa

Operator filmowy, który przybył dla nakręcenia reportażu o Lwowie, mówi: „Sądziłem, że we Lwowie sfilmuję jakiś kościółek, klasztor i będzie reportaż, a tu nagle widzę ze zdziwieniem, że w dwu filmach 300-metrowych nie wyczerpie wszystkiego! Proporcjonalnie Lwów pod względem zabytków tak ilościowo, jak i jakościowo przewyższa nawet stolicę. I co za cuda, a nikt tego dotychczas nie filmował, to będzie rewelacja dla całego kraju, który tak mało wie o Lwowie. Będzie rewelacją nie tylko dla Polski, ale i dla obcych krajów”.

Z imieniem Lwowa zrosły się u obcych imiona Szczepcia i Tonka, radcy Strońcia i innych wykonaw-



2.90



38154-651

Dla młodzieży.

Męskie getrowe zł. 3.20
na ciepłej podszewce zł. 3.50

Generałki — na deszczu i błota

27-30 zł. 5.90, 31-34 zł. 6.90,

35-38 zł. 7.90

20-26
4.90



98992-693

Błota

Wprowadzenie do sprzedaży ozdobnych karnetów okolicznościowych ze znaczkami

Ministerstwo Poczty i Telegrafów wydaje na dzień 11 listopada 1938 r. ozdobne karnety, które zawierać będą znaczki pocztowe „serii historycznej” wprowadzone do obiegu z dniem 11 listopada 1938 r. z okazji 20-ej rocznicy odzyskania niepodległości.

Karnety estetycznie wykonane sporządzone ze sztywnego papieru, zawierać będą następujące znaczki:

A) Czworobok złożony z czterech znaczków wartości po 25 gr, z podobiznami Prezydenta R. P. G. Narutowicza, Prezydenta R. P. I. Mościckiego, Marszałków J. Piłsudskiego i E. Śmigłego-Rydza.

B) Znaczki pocztowe „serii historycznej” w wartościach: 5, 10, 15, 20, 25, 30, 45, 50, 55, 75 gr, 1

zł 2 i 3 zł.

C) Znaczki dla Poczty Polskiej w Gdańsku w wartościach 5, 15, 25 i 55 gr.

Wymienione znaczki skasowane będą datownikiem okolicznościowym używanym wyłącznie w dn. 11 listopada br. przez U. p. Warszawy.

Karnety zawierające wyszczególnione znaczki skasowane datownikiem sprzedawane będą w cenie 11.50 zł plus 80 gr za przesyłkę poleconą dla zamiejscowych.

Zamówienia oraz wpłaty należności za powyższe karnety przyjmować będzie do dnia 10 listopada br. urząd pocztowy Warszawa 1 (dział filatelistyczny). Zamówione karnety będą dostarczone najpóźniej do końca listopada 1938 r.

ców niezapomnianej „Wesołej lwowskiej fali”. — Wszyscy przyjeźdźni chcą „gwałtem” odpowiedzieć ich w studio. Polacy z Litwy, Łotwy, Rumunii, nawet z dalekich Stanów Zjednoczonych dopytują się o kochanych „batariów”. Często przy dużych reprezentacyjnych wycieczkach członkowie Lwowskiej Fali z jej twórcą na czele rozśmieszają do łez naszych rodaków. Wstawili oni Łyczaków — dzielnicę najbardziej reprezentującą tężyznę Lwowa, dwa lewki przed ratuszem a przede wszystkim gwarę lwowską, którą uczy się wiać tak mieszkancie dalekiego Wilna, jak i Krakowa. W czasie jednej z wycieczek gdy Lwowska Fala robiła honory domu, a Wieszecek poczał szczekać, chciano go zabrać do Ameryki, jako lwowskie cudo.

Często przy zwiedzaniu zabytków słyszy się od turystów: „A znamy, znamy to z Lwowskiej Fali!” — Nierozważnymi więzami

zrosło się pojęcie Lwowa w umysłach naszych rodaków z Wesołą Falą. Oni Lwów widzą przez Wesołą Falę, ona też nadaje barwę ich wyobrażeniu o naszym kresowym grodzie. Lwowską radiostację odbierają chętnie, a jej audycje muzyczne i wesołe mają licznych zwolenników w wielu krajach.

Z bogactwa, którym Lwów obdarowuje przyjeźdźnych, z zabytków, które wedle gustu, wykształcenia, warunków bytowania naszych gości biorą ich serca w jasyr, jedna rzecz ich wszystkich zdobywa ostatecznie: — Lwów na który patrzą z kopca Unii Lubelskiej, jak tętni życiem, spowija się dymami, rozpręża bielą ulic w obramowaniu pysznej zieleni.

Lwów — miasto, które w 18 roku chwyciło za broń, gdy chodziło o sprawę wspólną i które za oręż porwie zawsze, ilekroć Ojczyzna będzie tego potrzebowała.

Mysli

Za pomocą techniki możemy osiągnąć dużo wielkich rzeczy; możemy postawić fabryki i maszyny na poziomie, który wzbudzi podziw świata. Ale dopóki nie postawimy właściwych ludzi na właściwe miejsca, — dopóty nie umożliwimy naszym pracownikom, aby radowali się ze swej pracy, wszystkie nasze usiłowania pójdą na marne.

III tom Obrony Lwowa

Dla uczczenia dwudziestej rocznicy Listopadowej Obrony Lwowa w r. 1918 będzie wydany, nakładem Towarzystwa Badania Historii Obrony Lwowa i Województwa Południowo-Wschodnich we Lwowie, ul. Kurkowa 12 III tom Obrony Lwowa 1 — 22 listopada 1918. Na treść tomu złożyć się:

1. ewidencja odcinkami i służbami zweryfikowanych w latach 1934 — 1938 i zarejestrowanych przez Związek Obrońców Lwowa z listopada 1918 uczestników walk o Lwów we Lwowie w czasie między 1 — 22 listopada 1918,

2. lista strat: a) Obrońców Lwowa 1—22 XI 1918 — poległych, zmarłych z ran i zmarłych z chorób w latach 1918—1920, oraz rannych, kontuzjowanych i chorych w czasie między 1—22 XI 1918,

b) cywilnych mieszkańców Lwowa i żołnierzy z obcych armii zabitych, zmarłych z ran, zmarłych z chorób i rannych w czasie między 1—22 XI 1918,

3. bogaty dział ilustracyjny (por. tetry dowódców i zdjęcia współczesne z poszczególnych odcinków walk).

Humor

A la maniére de...

— To skandal, panie Żółtko, dlaczego pan nie wykupił tego weksła na 200 złotych?

— Bo ja myślałem, panie Eierweiss, że panu chodziło tylko o mój autograf!...

Wenus Milońska.

Spotkały się dwie sąsiadki:

— No, jak tam, moja pani?... Dostała już pani służącą?...

— Owszem...

— Czy jest pani z niej zadowolona?...

— Nie wiem jak to powiedzieć... Ona jest jak Wenus Milońska...

— Taka ładna?...

— Nie, ale nie nie robi, jak gdyby nie miała rąk!

Dotrzymał przyrzeczenia...

P. Kunegunda powiada do męża: — Jesteś niewdzięcznikiem!... Nie kochasz mnie!

— Co ci wpadło do głowy?...

— Przyrzekłeś mi przed ślubem, że przestaniesz dla mnie palić...

— A czy ja palę dla ciebie?...

— Palę przecie dla siebie!

*

Uczciwość.

— Powiedz mi, czy Kręciołek jest uczciwym człowiekiem?

— Uczciwym? Ilekroć mu podaje rękę przeliczam potem swe palce?

Kącik Rolnika

Zwyżka cen zboża jako wynik zredukowania nadwyżek

Na krajowym rynku zbożowym zaplanowała ostatnio wybitnie mocna tendencja dla cen żyta.

Na wielu prowincjonalnych giełdach zbożowych, a również na warszawskiej giełdzie, ceny żyta podniosły się o blisko 1 złoty na kwintalu.

W sferach giełdowych zwyżka ta tłumaczona jest nieulegającym już wątpliwości faktem, że tegoroczne nadwyżki produkcji zbożowej ulegały zlikwidowaniu do minimum.

Wpłyne na to przede wszystkim zwiększenie o co najmniej 150 tys. ton zużycia ziarna na potrzeby miast, spowodowane polepszeniem gatunków maki i pieczywa od 11 listopada r. b.

Niemalą rolę odegrały tu również znaczne zakupy żyta przez Niemcy i Włochy oraz tworzenie rezerw zbożowych przez wojsko. Ponadto na polepszenie ceny żyta oddziaływała zwiększona spożycie wewnętrzne, wynikające z ogólnej poprawy gospodarczej w kraju.

Pasożyty drobiu

Droń nasz napastowany jest przez liczne pasożyty, które żywią się krwią ptactwa i dla tego bardzo osłabiają je. Jeżeli pasożyty te silnie się rozwieli, to ptak nie tylko słabo rośnie, ale nawet może paść. Kury napastowane przez pasożyty znoszą mało jaj. Tak jak chwasty trzeba tępić, gdyż roślina nie może wydać wysokiego. Wyliczymy najważniejsze i najczęściej spotykane pasożyty naszego ptactwa.

Najwięcej rozpowszechnione są wszy. Samice składają jaja w puchu, gdzie po 10—20 dniach wylęgają się młode wszy. Obliczają, że w ciągu lata jedna para może wydać 120.000 potomstwa. Można więc sobie wyobrazić, jak szkodliwe są te wszy. Zwalczając je można przysięgą perskim lub wazeliną zmieszaną z paroma kroplami kroliny. Wszy nie opuszczają swego gospodarza, stale przeoływając na napastowanym ptactwie.

Pluskwy napastują przede wszystkim gołębie, wysysając ich krew w nocy, w dzień zaś przebywają w rozmaitych szparach i szczelinach. Bardzo skuteczną jest mieszanina z 1 części nafty i 2 części karbolinu, uważając aby mieszanina dostała się do szpar, gdzie zwykle przebywają pluskwy.

Jest też dużo komarów, które napastują ptactwo — zarówno domowe jak dzikie — żywiąc się jego krwią. W zimie można widzieć w piwnicach dużo komarów, siedzących na ścianach i na suficie. Są to samice komarów, napastujących drobiu. Zniszczyć je łatwo za pomocą lampki lub łuczywa, przy czym zaczynać trzeba palenie od sfitu do dołowi.

Bardzo uciążliwymi pasożytami są rozmaite kleszcze. Są one trudne do wytępienia, ponieważ 6 lat mogą żyć bez pożywienia. Gdy przyczepią się do skóry ptaka, zaczynają pić jego krew tak długo, aż osiągną wielkość grochu. Tępić je jest przez usuwanie ich z napastowanego ptaka, trzeba to jednak robić ostrożnie, aby nie urwać główki pasożyta, która pozostaje w ciele ptaka i może wywołać zapalenie. W tym celu trzeba kleszcze dokładnie posmarować olejem, wtedy łatwo można je wydobyć całe.

Znane są powszechnie t. zw. wapiaki na nogach kur. Wywołują je drobne pajęczki. Usunąć je łatwo przez smarowanie parokrotnie nogi olejem rzepakowym, poczym nogi trzeba wycierać w ciepłej wodzie. Trzeba pamiętać, że pajęczki usadawiają się na nożkach piśkat częstokroć zaraz po wyjściu ich z jajka, a następnie nie opuszczają ptaka w ciągu całego jego życia.

Bardzo szkodliwy jest inny rodzaj pajęczków, które napastują drobiu tylko w nocy, wysysając jego krew, w dzień zaś przebywają na dolnej części grzedeł. Środkiem skutecznym przeciwko tym pajęczkom jest mieszanina z nafty i karbolinu, podana wyżej przy zwalczaniu pluskw.

Niektóre muchy mięsne składają jajka w rankach na grzbiecie kaczek, chowanych bez wody. Wówczas kaczor pokrywa kaczkę na ziemi i pazurkami kaleczy jej grzbiet. Wylęgle z jaj larwy można zniszczyć zanurzając kaczkę na godzinę w wodzie z 1 proc. roztworem lizolu. Oczywiście zanurzyć kaczkę należy tak, aby łeb jej znajdował się nad powierzchnią.

Jesienne roboty na łakach celem podniesienia zbiorów

Nawożenie łak wciąż jeszcze należy u nas raczej do wyjątków. Dlatego też dają one bardzo małe zbiory. Stosując natomiast odpowiednie nawożenie, w wielu wypadkach wydajność ich można podnieść kilkakrotnie.

Łąki nie podlegające zalewowi, najlepiej nawozić w jesieni. Do tego celu w pierwszym rzędzie nadają się własne środki nawozowe.

Najlepszym z nich jest kompost, należy więc go teraz wywieźć i starannie rozrzuścić. Można też stosować na łaki z powodzeniem popiół drzewny i torfowy, posproski z dróg, z rowów przydrożnych itp. Dobre wyniki, zwłaszcza na łakach o glebach ubogich daje obornik. Mając dostateczną ilość tego nawozu, należy go teraz wywieźć i starannie rozrzuścić na łakach na zimę.

Wiosną grubsze części obornika, przez deszcze wylugowane, należy wygrabić i złożyć na stos kompostowy. Z dobrym skutkiem można też rozścielać na łaki żółty ziemiakacz usuwając je wiosną.

W wielu wypadkach do zasilania łak można wyzyskać wodę ściekową, spły-

wającą z pól i osiedli. Woda ściekowa zawiera znaczne ilości mulu oraz żywnych cząstek, które przy powolnym przepływie wody po łące osiadają na jej powierzchni obficie zasilaając roślinność łąkową.

Tam więc gdzie warunki na to pozwalają, należy teraz porobić odpowiednie przygotowania, aby wodę ściekową skierować na łąkę lub pastwisko. Czynność tę jednak trzeba wykonać rozważnie, aby łąki nie zabagnić. Woda na łące nie powinna się zatrzymywać, lecz spływać powoli.

Łąki torfowe są ogromnie wdzięczne za nawożenie potasowe, a często także i za — fosforowe. Jako nawóz potasowy na takie łąki w jesieni jest bardzo wskazany kałnit, którego w stosunku do hektara trzeba stosować powyżej 500 do 800 kg, czyli 5 do 8 kg na 1 ar. Nawóz fosforowy w postaci superfosforu można stosować również w jesieni, albo wiosną. O ile zaś nie ma możliwości odpowiedniego nawożenia całej łąki, warto zrobić próbe użycia tych nawozów na małej powierzchni.

Listopad ogrodniczy

Na początku miesiąca mogą już dać się we znaki nawet silne przymrozki. Warzywa już posprzątane i podolowane — trzeba jeszcze przekopać zagonki, żeby ziemia dobrze przemarzała. W dni deszczowe i dżdżyste można młócić, względnie łuskać groch i fasolę nasioną lub suche ziarno — i czyścić zebrane nasiona warzyw.

Skrzynie inspektowe wyjąć i ustawić możliwie pod jakimś dachem, żeby nie niszczyły się na deszczach. Ziemię z okien trzeba gdzieś blisko miejsca zakładania inspektów usypać w pryzmę, żeby dobrze przemarzała przez zimę — a nawóz zużyty do nawiezienia kwiatników, rabat, zagonków pod kwiaty — i trochę zostawić na przyszły rok do zasilania pomidorów i chryzantem.

Jeżeli mamy kilka skrzyń inspektowych i nawozu przetrwanego więcej — dobrze byłoby zostawić go w pryzmie na 2 lata, żeby rozłożył się zupełnie i dał pożywną ziemię gnojową. W sadzie za to czeka nas więcej roboty. Liście z drzew już opadły — widać więc dokładnie oprędy i zgnile owoce t. zw. mumie wiszące na gałęziach. Trzeba je pozbierać i nie wyrzucać na kompost — tylko spalić. Ziemię pod drzewami posypać niegaszonym wapnem — i przystąpić do skrobania kory, mchów i porostów, z pni i grubszych gałęzi. Skrobanie wykonuje się tępa motyczką, lub specjalną skrobaczką, którą można kupić w sklepie z narzędziami ogrodniczymi.

Pod korą znajdują się gąsienice szkodliwych owadów, trzeba je niszczyć, jak również i owady dojrzałe, fruujące koło drzew.

Gdy kora już oskrobana, trzeba pobielić pnie i gałęzie, możliwie najwyżej, roztworem wapna, gliny i krowienia.

Mniej więcej na wysokości 120—150 cm od ziemi korę trzeba gładko wyrównać tym nożem i założyć opaski lepowe, na które będą się przylepiać wdrążające z ziemi gąsienice, na drzewo po pniu — i z drzewa na ziemię.

Czas też już nakryć winorośl i zabezpieczyć słomą brzoświnie.

Sadzić, najwyżej i ostatnia pora, drzewka i krzewy, zakupując je tylko w solidnych i pewnych szkółkach ogrodnich, zakwalifikowanych przez Izbę Rolniczą.

Ogródek ozdobny już powoli zamiera.

Z trawników i ścieżek zgrabić liście i zużyć je przy końcu miesiąca do lepszego nakrycia kwiatników, a także złożyć je choćby na niewielką kupkę, gdzie po przegnieciu, po 2 latach będziemy mieć choć trochę dobrej, własnej ziemi liściowej — potrzebnej do przesadzania tytu naszych roślin mieszkaniowych i do wysiewu delikatniejszych kwiatów. Trzeba już nakryć różę krzaczaste, pienne i pnące — usuwając przed tym liście.

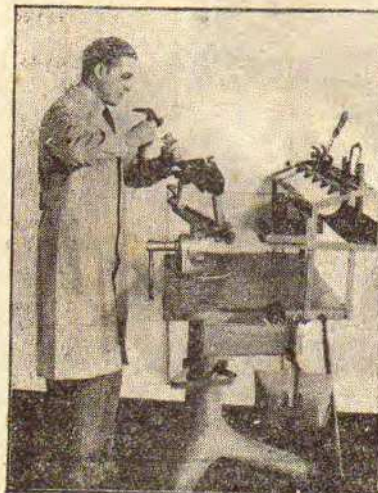
Różę krzaczaste nakrywa się, sypiąc kopczyki z ziemi lub piasku — tak, aby kopczyki sięgały mniej więcej do połowy krzewu. Można też nakrywać je jak różę pienne, przycinając krzak do ziemi, kulkując go i dopiero przysypywać ziemią. Poza przykryciem ziemią — trzeba jeszcze zabezpieczyć kopczyki liśćmi lub gałęziami iglastymi i liśćmi. Różę pnącą i krzewy pnące caprifolium, używane często do obsadzenia altanek — zabezpiecza się długą równą słomą ze snopkami i trziną i wiąże powroźkami ze słomy.

Przykryć trzeba długim nawozem słomistym, lub dużo lepiej gałązkami iglastymi, goździki trwać i dwuletnie — bo w ciężkie i beznieżne zimy przemarzają.

Białe meble, ławeczki i stoliki z ogrodnika trzeba schować, żeby nie niszczyły się na dworze. Skrzynie z okien i balkonów pozbierać, opróżnić z ziemi i schować na rok przyszły.

Rośliny w pokoju podlewać coraz ogólniej — od czasu do czasu zmywać kurz — usuwać żółknące liście. Dobrze schować w bezpiecznym miejscu cebulki gladioli, bulwy, dalej begonii bulwiastej i kłaczki pacioreczników.

M. B.



PRZEDŁUŻAMY ŻYCIE STAREGO OBUWIA
w naszych wzorowo prowadzonych

WARSZTATACH REPERACYJNYCH

Dziecięce zelówki

małe 1'20
większe 1'50

Obcasy skórzane

lub gumowe 0'70

Damskie zelówki

sztyte, lub kotkowane 2'10

Damskie obcasy

francuskie 0'50
słupkowe 0'70

Męskie zelówki

sztyte, lub kotkowane 2'50

Męskie obcasy

skórzane, lub gumowe 1'10

POLSKA SPÓŁKA OBUWIA

Rata



3 RAZY TRWALSZE

OBUWIE NA GUMOWYCH SPODACH

11.90



1967-21

6.90



3925-05

Bardzo praktyczne półbuty
damskie na trwałych gumowych spodach

Wierzch z wołowego boksu,
3 x trwalsze gumowe spody

8.90



1927-21

Męskie półbuty w kolorze czarnym i brązowym
3 x trwalsze gumowe spody

8.90



0767-01

BAGAŃCZ — b. trwały.
3 x trwalsze gumowe
spody

POLSKA SPÓŁKA OBUWIA

Bata

